

CENA DZIENNIKA:

w Łodzi:

Rocznie rs. 9 k. —
Półrocznie „ 4 k. 50
Kwartalnie „ 2 k. 50

w Królestwie i Cesarstwie:

Rocznie rs. 12 k. —
Półrocznie „ 6 k. 50

Cena pojedynczego numeru 5 kop.

DZIENNIK ŁÓDZKI

pismo przemysłowe, handlowe i literackie.

CENA OGŁOSZEŃ:

Za jeden wiersz petitem lub za jego miejsce:
Zwykłe ogłoszenia: za 1 raz 7 kop. za 2 razy 13 k., za 3 razy 18 k., za 4 razy 22 k., za 5 razy 25 k., za 6 razy 28 k. za więcej razy po 4 k. za każdy raz.
Nekrologi: za każdy wiersz 12 kop.
Reklamy: za każdy wiersz 15 kop.
Stałe 3 wierszowe ogłoszenia adreso we rs. 2 miesięcznie.

Kalendarzyk.

Dziś: Ludwika Króla.
Jutro: Zefiryny Panny Męcz.
Wschód słońca o godz. 5 m. 00. Zachód o godz. 7 m. 3.
Długość dnia godz. 14 m. 3. Ubyło dnia godz. 2 m. 40.

Biuro Redakcyi i Administracyi
ulica Cegielniana Nr. 271/b.

ADRES TELEGRAFICZNY:

KULAKOWSKI, ŁÓDŹ.

Ogłoszenia przyjmowane są: w Administracyi Dziennika oraz w Biurach Ogłoszeń Rajchmana i Frendlera w Warszawie i w Łodzi.

Rękopisy nadesłane bez zastrzeżenia — nie będą zwracane.

BULETYN TYGODNIOWY

WYWOZU WYROBÓW ŁÓDZKICH.

W ubiegłym tygodniu sprawozdawczym, od dnia 17 do 23 sierpnia włącznie, wywieziono głównych wyrobów łódzkich:

- 1) przędzy bawełnianej w komunikacji krajowej . . . 675 pud.
- 2) tkanin wełn., bawełn. i in. w komunik. krajowej . . . 8,750 „
- 3) takichże tkanin do Cesar. . . 38,670 „

W poprzednim tygodniu od dnia 10 do 16 sierpnia wywóz wynosił:

- 1) przędzy baw. w kom. kraj. . . 784 pud.
- 2) tkanin róż. rodz. . . 10,347 „
- 3) „ „ „ do Cesar. . . 31,664 „

Średni wywóz tygodniowy w r. b. od 13 stycznia do 23 sierpnia:

- 1) przędzy baw. 1,071 pud.
- 2) tkanin róż. rodz. 26,235 „

Średni wywóz tygodniowy w latach poprzednich, w przecięciu z całego roku (w pudach):

w roku	przędza baw.	tkaniny
1881	2,704	18,530
1882	2,461	21,150
1883	2,918	23,986

KRONIKA EKONOMICZNA.

I.

Któryż sprawozdawca, z jakiegokolwiek dziedziny dziennikarskiej, nie zacząłby historii ubiegłego miesiący od cholery tulońskiej? Mieszkańcy krajów, leżących nad morzem Śródziemnym, opanowani trwogą bardzo naturalną, rozszerzyli w Europie całej postrach, którego spory znakomitych lekarzy co do istoty cholery i środków jej zapobiegających wcale nie zmniejszyły. W krajach graniczących z Francją poczęto okadzać podróżnych, pomimo wątpliwej sku-

teczności tego rodzaju kwarantanny. W samym Paryżu poddawano dezynfekcyi podróżnych z Marsylii i Tulonu. Wszystkie te środki sanitarne, kwestyonowane przez jednych, zalecane przez drugich, wykonywane z wielkim hałasem, — musiały oddziaływać na wyobraźnię i wywołać w organizmach zaburzenia wewnętrzne, które torują drogę cholery. Wywołały też zamieszanie w stosunkach handlowych i spowodowały straty, które, mimo krótkiego trwania owego postrachu, doszły do setek milionów. Tymczasem długie doświadczenie wskazuje — a autor wydrukowanej w „Dzienniku” rozprawy o choleryce pewno się z nami zgodzi, — że przeciwko choleryce przedsiębrane środki mniej są skuteczne po jej wybuchu, lecz że następstwa tej klęski można zmniejszyć znakomicie przez środki higieniczne lokalne, przez dezynfekcyę miejsc nieczystych, nakazywane w czasach normalnych i przez cały szereg innych środków zdrowotnych, o których tak obszernie w zastosowaniu do Łodzi rozpisał się nasz kolega-lekarz.

Ekonomiczny przegląd zaczniemy od kolonij francuzkich, które, zgodnie z przeważającym dziś usposobieniem domagają się protekcyi produktów, przychodzących tam z Francji. Podczas gdy Anglia otwiera na oścież wszystkim narodom swoje olbrzymie kolonie, niezastrzegając dla siebie żadnych zgola faworów, żadnego przywileju. Francya, ma się obecnie systemu ścieśnienia, który przyspieszył, jeżeli nie zdecydował od wieku XVI, upadek Hiszpanii. Pyszną się dziś tym systemem dygnitarze francuzcy jako postępek i sławiają faworyzowanie handla argentyńskiego w dalekich koloniach jako cywilizatorstwo Francji. Gwadelupa, Martynika i Reunion odpowiedziały już na wezwanie rządu francuzkiego przyjscia z pomocą przemysłowy narodowemu, który, zagrożony konkurencyą, szuka nowych uprzywilejowanych rynków.

W sprawie kanału suezkiego między Francją i Anglią stanęła ugoda, która da się streścić w następujących punktach: 1-o Kanał będzie otwartym zawsze, we wszystkich okolicznościach. 2-o Podczas wojny

oznaczy się pewien czas, w ciągu którego okręty wojenne państwa prowadzącego wojnę, będą mogły pozostać w kanale, lecz niewolno będzie wylądować ani wojsk ani amunicyi wojennej. 3-o Żaden czyn nieprzyjacielski nie będzie mógł być spełniony ani w kanale, ani w jego bliskości, ani w żadnej części wód terytoryalnych Egiptu, wtedy nawet, gdy Turcyja będzie jednym z mocarstw wojujących. 4-o Żadne z dwu ostatnich zastrzeżeń nie będzie stosowanem wobec środków, koniecznych dla obrony Egiptu. 5-o Każde mocarstwo, którego okręty wojenne wyrządzą jakakolwiek szkodę na kanale, będzie obowiązane ponosić kosztą natychmiastowej naprawy wyrządzonej szkody. 6-o Egipt przedsięwzięcie wszelkie możliwe środki dla przestrzegania warunków, którym są poddane okręty stron wojujących w czasie wojny. 7-o Ani na kanale, ani w sąsiedztwie niewolno budować fortyfikacyi.

Biuro międzynarodowe, urzędujące w Bernie, ogłosiło wyniki finansowe, osiągnięte przez pocztę w krajach, składających powszechną unię pocztową. Tablica dochodów podług państw pojedynczych przedstawia się jak następuje: Stany Zjednoczone 220,579,892 fr., Niemcy 213,111,609 fr., Wielka Brytania i kolonie 206,270,024 fr., Francya i kolonie 157,599,772, Austro-Węgry 66,276,833, Rosya 60,944,468, Włochy 52,070,936, Szwajcaryja 17,106,426, Hiszpania 14,902,639, Belgia 12,754,276, Szwecya i Norwegia 10,573,576, Holandya 9,910,374, Japonia 9,077,987 fran. Dania 6,177,560 fr. Rumunia 4,076,924, Meksyk 3,615,398, Portugalia 3,018,868, rzezcpospolita argentyńska 2,319,460, Egipt 2,215,713, Chili 1,709,100. Drobniejsze państwa jak: Grecyę, Bułgaryę i inne pomijamy. W żadnym z nich dochód pocztowy nie przyniósł miliona fr.

Korespondencya wysłana z Brukseli do dziennika niemieckiego zawiera kilka interesujących szczegółów o utworzeniu „stowarzyszenia międzynarodowego Congo” oraz o celach tej instytucyi, zostającej pod opieką króla belgijskiego. W roku 1876 kongres międzynarodowy zebrał się w Brukseli i za-

stanawiał się nad środkami, mogącymi ułatwić cywilizacyi wstęp do Afryki oraz uwolnić tę część świata od klęski handlu murzynami. Członkowie kongresu objawili zdanie, że cel ten mógłby być osiągnięty przez utworzenie na brzegach oceanu Atlantyckiego i indyjskiego stacyi, z którychby można szerzyć cywilizacyę pośród sąsiednich plemion murzyńskich. Program ten obecnie prawie że wykonano. Uzupełniono utworzenie całego szeregu stacyi i dzięki im, za lat kilka brzegi dwu oceanów będą połączone. Gdy ukończą tę robotę, do rozwiązania pytanie jak utrzymać to dzieło.

Założyciele stacyi, połączeni w towarzystwo pod nazwą wyżej wzmiankowaną, sądzą że stacye wraz z terytoryami przyległemi, powinny przedewszystkiem wejść we wzajemne ze sobą stosunki, aby z czasem mogły ugrupować się w państwo samodzielne. Stowarzyszenie dąży systematycznie do tego celu. Mnóstwo jego urzędników, zaopatrzonych w pełnomocnictwa zupełne, zawarło traktaty specjalne, różniące się tylko w drobiazłach, stosownie do miejscowości, na mocy których naczelnicy krajowi ustąpili im praw zwierzchniczych, politycznych i cywilnych. Użytek, jaki stowarzyszenie zrobiło z ustąpienia sobie praw, ogłoszono w oświadczeniach, wymienionych w Waszyngtonie. Widać z nich w sposób niedwuznaczny, że stowarzyszenie dozwoliło przystępu do swoich posiadłości wszystkim, bez żadnych ograniczeń i zastrzeżeń. Od lat sześciu czyni wysiłki, aby rozwinąć przedsiębiorstwo, którego celem jest użyteczność ogólna w duchu czysto humanitarnym i opiera się wyłącznie na własnych siłach i środkach. Towarzystwo jest czasowem: zniknie, gdy osądzi, że jego dzieło skończone. Zadaniem jego jest utworzenie w środku Afryki państwa niepodległego, strzegącego wolności na wielkiej drodze, którą ono otworzy handlowi. Stowarzyszenie nie zajmuje się samo handlem, jeno grunt dla niego przygotowuje; otwiera rozległe terytoryum handlowi wszystkich narodów bez przywilejów dla żadnego. Do publiczności odzywa się wtedy tylko, gdy zach-

JEDEN FAŁSZYWY KROK!

PRZEZ

May Agnes Fleming.

Przełożyła z angielskiego

BRONISŁAWA NEUFELDÓWNA.

(Dalszy ciąg — patrz Nr. 188).

— Dziękuję ci. A jak wygląda Ethel?
— Jak... czy pani rozumiesz mowę kwiatów, panno Danvers?
— Nie; rozumieć jedną mowę to dostateczne dla kobiety...
— Tak pani sądzisz? Ale wszystkie kobiety znają co najmniej dwie... mowę oczu i języka.
— Ja tej pierwszej nie rozumiem. Nie pojmuję takich urojeń. Mowa języka wystarcza mi, ale i ta niezawsze bywa dla mnie jasną...
— Strasznie jesteś pozytywna, Ethel — odezwiała się Ida ziewając. — Ja rozumiem mowę kwiatów, Karolku; powiedzże, co jest symbolem Ethel?
Spojrzał na mnie, zerwał różę w mchu i podał ją z właściwym sobie, pełnym swobody wdziękiem.
— Wyższe zalety — rzekła Ida wesoło. — Czy słyszysz, Ethel? Jestem zadowolona, że Karolek poznał się na tobie. Nie posądzałam go o tyle przenikliwośći.
— Kto tutaj dał jej dowód? — odezwiała się nagle głos lady Maude Vernon. Wbiegła do altany a wyglądała zachwycająco, w żółtym bareżu z pączkami granatów w ciemnych, lśniących włosach.
Karolek rzucił się na jeden z szezlongów,

robiąc jej miejsce koło siebie.
— Czy nasza cygańska dziewczyna raczy spocząć obok najuniżeńszego sługi swego? Z najśłodszym ze swych uśmiechów lady Maude zbliżyła się do mówiącego i z niewymownym wdziękiem usiadła przy nim.
— Ty mowę kwiatów rozumiesz, Madziu! Karolku wybierz kwiat dla twej cygańskiej królowej.
— Czyś pani moja? — rzekł podnosząc się leniwie. — Zobaczymy co też znaję dla ciebie. Czy pani rozumiesz znaczenie tego kwiatka?
Zerwał czerwony tulipan i podał go Madzi z dziwnym, niewytłumaczonym uśmiechem, błagającym się na ustach.
— Wyznanie miłości — roześmiała się Ida. — Brawo Karolku! Dlaczego się nie rumienisz, Madziu?
Stałam w oknie w strumieniach gorącego słońca; ale nagle zrobiło mi się zimno i odwróciłam się ukrywając twarz. Mała doza słodkiej trucizny, którą chwilę temu połknęłam, zdawała się zamieniać w żółć gorzką.
— Chodź! odpowiedz na to Madziu, — zawołała Ida; — nie trzymajże biednego Karolka w niepewności. Patrz jak błagająco spogląda!
— Doprawdy? Nigdybym nie była tego spostrzegła...
I z lekkim uśmiechem, ale tryumfującym błyskiem czarnych swych oczu, wstała i rzuciła mu niedbale kwiat pomarańczowy.
— Kwiat pomarańczowy! To wymowne, co Karolku? — rzekła Ida. — Sądzę, że zaszczycicie Ethel i mnie zaproszeniem na wesele?
— Najniezawodniej. Panno Danvers, czy przyjedziesz na mój ślub?..

— Nie sądzę. Nie lubię patrzeć na szaleństwa, gdy im zaradzić nie mogę...
— Ethel zostanie starą panną — rzekła Madzia zwracając się do Karolka — i chciałaby resztę swej pici widzieć również w błogim tym stanie. Mówią, że niedola lubi towarzystwo.
— Czy jest miejsce dla nowych pasażerów? — zaświergotała wesołym głosem Magdzia Lyon i promieniejąca, w różowym tarlatanie i powiewnych zwojach iluzji, wbiegła do altany a za nią adorator jej Will Dudley. — Jakież ważne sprawy stanu rozbiacie tutaj? — dodała.
— Karolek uczy nas mowy kwiatów — rzekła Ida. — Może wejdiesz i weźmiesz jedną lekcję?
— Bardzo chętnie. Dalejże Karolku. Lubie zachęcać pracowitą młodzież!...
— Czy nie możesz znaleźć kwiatka dla Madzi, Karolku? — spytała Ida.
— Nie mogę... Co odpowiada skrytej zaśladzie i zapoznanemu geniuszowi, panno Madziu?
— Może czarna róża. Panie Dudley, masz pan gitarę. Czy zechcesz śpiewać nam do snu, wśród tego skwarne go południa?
— On nie zechce — rzekła Magdzia. — Ogłuszał mnie przez całe dwie godziny i już dłużej nie zniosłabym podobnej katuszy. Głosuję, aby nam kto opowiedział jaką bajeczkę.
To już nie ja — rzekł Will, — chyba, że zechcecie słuchać bajki o starej matuli Hubbard... jedyna, jaką kiedykolwiek umiałam.
— Jestto bardzo zajmująca rzecz — wtrącił Karolek, — ale ponieważ nasze towarzystwo słyszało ją już w dzieciństwie, w dniach błogiej nieświadomości, zrzekamy się jej

na teraz.
— A propos opowieści, — wtrąciła Ida, zwracając się do sir Karola, — czy niema jakiej legendy przywiązanej do tej miejscowości, coś ponurego, straszne go, nadprzyrodzonego, co?
— Naturalnie, że jest — zawołał Karolek zrywając się. — Dalibóg, o mało com nie zapomniał! — Ernest Welborn opowiadał mi ją jeszcze na ławie szkolnej; a to rzeczywiście bardzo dziwna historia. Co mi dacie, gdy ją wam opowiem, piękne panie!...
— Całusa, — odezwiała się Magdzia.
— Wybornie! Wysłuchajcie! Ponieważ mam obejść dokoła, może więc ty zaczniesz, Magdusiu.
— Drogi panie Lascelles, z kąd wnosisz, że tak ograniczona? Są dwa rodzaje złych płatników... takich, którzy płacą z góry i takich, którzy nie płacą wcale. Nie należę ani do jednych, ani do drugich. A więc śpiesz się i zaczynaj! Skoro się zmęczysz staniem, Ethel, to usiądź.
— Dziękuję ci! Jeżeli nie masz nic przeciwko temu, usiądę nawet zaraz.
Usiadłam na jednym z szezlongów rozrzuconych dokoła, w miejscu zasłoniętem dla oczu towarzystwa.
Karolek leżał wyciągnięty leniwie na sofie, poświęcając etykietę wygodzie, pełen zachwycającego spokoju. Magdzia szepcząc ku niemu się pochyliła, a włosy jej muskały jego twarz.
— Co ty tam robisz, Madziu? — zaświergotał impertynencki głos Idy. — Karolek jeszcze nie zapracował na zapłatę. Za cóż go całujesz?
Madzia wstała, a oczy jej zabłysły gniewem.
— Twoje uszy zawodzą cię czasem, pan-

dzi konieczność sprostowania błędnych o nim mniemań. Nie żąda od nikogo najmniejszego poświęcenia, chociaż wszyscy mają korzystać z jego prac i wydatków, a odwołuje się tylko do sakiewki swoich członków. Stowarzyszenie wie, że musi nadać nowemu państwu ustrój polityczny i taką organizację finansową, aby nie szukać źródła dochodów w opłatach celnych, aby mogło utrzymać się zbrojną, zdolną do obrony własnej i innych. Przed wysłaniem Stanley'a do Afryki, stowarzyszenie zebrało wielki kapitał, którego odsetki wystarczają obecnie na jego utrzymanie. W dniu, w którym ujrzy nowe państwo przyjętem do rodziny państw obu półkul, ustąpi mu jako prawemu spadkobiercy kapitał utworzony przed podpisaniem swoich członków.

Stowarzyszenie nie narzuci innym mocarstwom dzieła, które utworzy, lecz dostarczy, jeżeli będą sobie tego życzyli, do wodu, że może utrzymać żywotność tego dzieła, jak już dowiodło przez swoje prace, że posiada środki utworzenia i rozwinięcia przedsiębiorstwa. W interesie tegoż oraz cywilizacji w Afryce, stowarzyszenie życzyło sobie porozumieć się z Francją, swoją sąsiadką nad Kongo; zależy mu bowiem na unikaniu sporów między swoimi urzędnikami i urzędnikami francuzkimi. Zgoda nastąpiła niedawno w konwencji. Stowarzyszenie międzynarodowe Kongo oświadczyło, w imieniu stacyj i terytoriów wolnych utworzonych nad Kongo i w dolinie Niadi-Quillou, że ich nie ustąpi żadnemu mocarstwu, z zastrzeżeniem konwencji szczegółowych, któreby mogły być zawarte między Francją i stowarzyszeniem dla ustalenia granic i warunków ich odnośnej działalności. W każdym razie, stowarzyszenie, chcąc dać nowy dowód swych uczuć przyjaznych dla Francji, obowiązując się dać jej prawo pierwszeństwa, gdyby wskutek okoliczności nieprzewidywanych musiało kiedyś sprzedać swe posiadłości. Rząd francuzki zobowiązał się ze swej strony szanować stacye i terytoria wolne stowarzyszenia i nie przeszkadzać wykonywaniu jego praw.

Czyż z tych oświadczeń nieco ciemnych i z tej konwencji nie wynika, że stowarzyszenie utworzy nad Kongo państwo z celem odprzedzania takowego, przyznając Francji przywilej pierwszeństwa zakupu? Inniemi słowy, czyż stowarzyszenie nie ma przypadkiem zamiaru utworzenia nowego rodzaju handlu: handlu państwami politycznymi? Niewiadomo, chociaż trudno przypuścić, aby Francja miała interes w zakupowaniu państwa nad Kongo. *Stowarzyszenie międzynarodowe Kongo* najlepiejby zrobiło, zachowując dla siebie utworzone przez się państwo i wyzyskując je na wzór dawnego towarzystwa indyjskiego albo nowego towarzystwa Borneo, uprzywilejając je handlowi wszystkich narodów. Państwo bez cel opiekuńczych! byłaby to nowość a kto wie czy i nie dobry interes, nawet nad Kongo.

Sprawozdania targowe.

Giełda warszawska. Sprawozdanie tygodniowe (do d. 24 sierpnia).

Przez dwa pierwsze dni ubiegłego tygodnia trwała jeszcze tylko zwykła rubli na giełdzie berlińskiej, potem zaś nastąpił zwrot przeciwny, który zepchnął walutę do poziomu 206, co w porównaniu z najwyższymi kursami wtorkowym, wynosi 1 markę i 20 fen. Czyż więc piękne nadzieje już pierzchnęły? Nie widzielibyśmy do tego powodu. W stosunkach, które wpływały dodatnio na szacowanie rubli, nic się nie zmieniło; przyjaźń Rosji z Niemcami nie tylko trwa po dawnemu, ale mamy coraz więcej przejawów wzajemnej serdeczności; widoki eksportu się nie zmniejszyły, bo spadek cen zboża jest raczej czynnikiem, sprzyjającym wywozowi — z uwagi na proporcjonalną u nas niżkę; wszystko zatem, jak było — prócz wojny Francji z Chinami i może... spekulacji. Zatarę francuzko-chiński przynębił rzeczywistość ogólnie usposobienie giełdy berlińskiej; lecz w jaki sposób mógł podzielać na rubla? Chyba tą przewrotną logiką giełdową, która od dawniadawna każe walucie płacić kontrybucyę za wszystkie niepomysłne zjawiska, zarówno wydarzające się na księżycu, jak w Honolulu. Ale dla zastosowania wpływu tej logiki potrzeba zawsze odpowiednich chęci, albo słuszniej powiedziawszy, interesu wszechwładnej spekulacji. To też w danym razie, gdy zaczniemy szukać winowajczyń, znajdziemy bezwzględnie spekulację, chowającą się jeszcze gdzieś w ukryciu, lecz zdradzającą swe działania wobec bliskości terminu końcowiesięciennej regulacji. Szeptano tam coś jeszcze o Rewlu, Kubnisie i Niezynie, ale i te fakty wywlokła zapewne spekulacja, bo prawidłowy bieg interesów spogląda na nie, jak na rzecz zupełnie powszechną. Giełda nasza, zawsze przezorna i ufająca chętnie pesymistycznemu zwrotowi, po pierwszych objawach niżki, zaczęła jej dalsze postępy wyprzedzać. W tym kierunku deprecyjnymi byliśmy tak pochopni, że gdy barometr berliński wykazuje jeszcze 206, warszawski opadł już do 205,60, bo tak czytać należy 48,62¹/₂, t. j. ostatni u nas kurs marek krótkoterminowych. W takim stanie rzeczy obustronna postawa na giełdzie musiała być wyczekująca, nie zdecydowana a o broty małe, pokrywające jedynie potrzeby chwili. Jako dodatni wyraz zanotować możemy ukazanie się pewnego zasobu remes eksportowych, których znaczenie wyjaśniliśmy w zeszłym sprawozdaniu. Okazuje się z nich, że wywóz niezupełnie leży odłogiem a dalszemu jego rozwojowi nic jeszcze nie przeszkadza. Szczegółowe kursy dosadnie malują sytuację. Za marki w wexłach długoterminowych na Berlin płacono najprzód 48,50, potem najniżej 48,42¹/₂, potem coraz wyżej aż do 48,76, jak wykazuje cedula i 48,80, jak wiemy z prywatnych informacji. Wexle krótkoterminowe na Berlin w tym samym mniej więcej obiegają stosunku, tylko że po poniedziałkowym kursie 48,37¹/₂ mieliśmy najniższy nie we wtorek, lecz w środę 48,22¹/₂, poczem doszliśmy do 48,62¹/₂. Wexle długoterminowe na inne miasta niemieckie (eksportowe) obiegają po 48,37¹/₂ i 48,30 tylko do środy. Krótkoterminowe, najprzód oceniane po 48,20, znalazły się na giełdzie znowu w sobotę i zyskały na tem 27¹/₂ kop. Funty w krótkich wexłach spadły najprzód z 9,84¹/₂ na 9,82, potem podniosły się do

9,87¹/₂; funty długoterminowe raz tylko obiegają po 9,85¹/₂. Franki w krótkich wexłach zyskały w przeciągu tygodnia 15 kop., bo z kursu 39,15 podniosły się do 39,30; wexle długoterminowe na Paryż obiegają tylko w poniedziałek po 39,25. Guldeny krótkoterminowe z środowego notowania 81, podniosły się do 81,35; długoterminowe były w obrocie tylko we wtorek po 80,85.

Na rynku papierów publicznych mamy pewne symptomy poprawy, dotyczące przynajmniej żywszego ruchu walorów. Listy likwidacyjne w dużych sztukach nabyte zostały po 87,65 i 87,70, w skutek czego kurs żądał podniósł się za duże do 87,85 a za małe do 87,40. Pożyczka wschodnia również podrożała: w transakcyach do 93,40, w żądaniach do 93,60. Listy zastawne ziemskie zwykłe kursowych nie wykazują a nawet przeciwnie, ale za to ruch transakcyjny był większy, niż w zeszłym tygodniu. Seryą I obracano po 97, — 96,90 i 96,80, stosownie do odcińków. Seryą II nie była w obiegu. Seryą III obracano po 96 a seryą IV po 95,25 i 95,30. Z listów m. Warszawy nabywano tylko III po 92,10 a potem po 92 i IV po 91,95; I w żądaniach 93,75, II 92,50. Obligacje miejskie chętnie były oddawane po 91, lecz nabywców nie znajdują. Listy zastawne m. Łodzi ciągle bez obrotu; serya I i II w zaoferowaniach brzmi bezmiennie 84,50 i 83,50, III zaś spadła z 83 na 82,75. Notowania akcji nominalne.

Turgi warszawskie. Sprawozdanie tygodniowe (do dnia 24 sierpnia).

Wełna. Dowozy się zwiększają, potrzeby zaś nie wzrastają wcale proporcjonalnie. Pewien ruch się objawia, ale nie odpowiada on normalnym w tym czasie, ani nawet umiarkowanym już oczekiwaniam. Ceny nie spadają wprawdzie, a nawet się podnoszą nieco, lecz różnica niepokrywa stosunkowych kosztów składowego. W tygodniu sprawozdawczym sprzedano w magazynach banku polskiego 100 centnarów wełny polskiej dobrego gatunku; połowa tej ilości oddana była po 104 talary za centnar, gorsza zaś po 94 tal. Z wełny rosyjskiej sprzedano 200 pudów peregonu po 20,50 rs. za pud. Partye tę nabyli fabrykanci z Tomaszowa. Z prowincyj dochodzą wiadomości o ruchu względnie dosyć żywym. Zboże. Znaczny spadek za granicą, małe miejscowe zapotrzebowanie, beczynność wiatraków, obawa dalszej niżki i wreszcie widoki znacznych dowozów na rynek — wszystkie te powody działają depimującą na handel zbożowy i odbiły się na jego ruchu w tygodniu sprawozdawczym, pomimo chwilowych dostaw niewielkich. Zniżka była skutkiem tego bardzo dotkliwa, bo wynosiła na pszenicy 60 kop. i 25—35 na życie. Ożywienia przysporzył rynkowi jedynie handel wywozowy na prowincye. Na targu Witkowskiego płacono: pszenicę wyborową 7,20—7,65, średnią 6—7, ordynaryjną 5—5,20. Zyto wyborowe 4,50—5,35, średnie 4,10—4,20, ordynaryjne 4. Jęczmień wyborowy 4,50—4,95, średni 4—4,20; owies 2,85—3,30; grykę 4,50—5; groch 6—8; rzepik letni 7, zimowy 8; raps zimowy 8,50. Na targu praskim płacono: pszenicę wyborową 1,15—1,20, średnią 1,04—1,12, ordynaryjna 92—1,00; żyto wyborowe 83—

87; średnia 78—82, ordynaryjne 72—76; jęczmień 77—88; owies 80—97; gryka 90—96; groch 95—1,15. Mąka. Krajowa mąka pszenna ciągle ospale. Płacono za pud Nr. 3^o 1,30—2,45, Nr. 2^o 2,10—2,20, Nr. 1 1,75—2,00, Nr. 2 1,30—1,50 i Nr. 3 1,00—1,10. Za żytynia płacono 1,30—1,50. Okowita. Skutkiem coraz lepszych widoków na zbiory kartofli i niesłuchanie niskich obliczeń ich cen okowita spadła do poziomu 2,67—2,69 za garniec. Cukier. Wiadomości z Cesarstwa brzmią coraz pomysłniej, a tutejsze zapasy z zeszłej kampanii wyczerpują się i prawie spodziewanym jest ich brak. W takich warunkach posiadacze cukru śmiało podnoszą żądania i, w miarę otrzymywania z rosyjskich rynków lepszych wiadomości, zachowują postawę wyczekującą, choć korzystne ceny w Cesarstwie oparte są z kolei na tutejszej spekulacji. Wobec takiego stanu rzeczy, do większych transakcyj dojść nie mogło. Najznaczniejszą sprzedaną partyą było 300 beczek Józefowa, oddanych po 4 rs. za kamień. W detalicznej sprzedaży płacono za Leonów i Orszew po 4,05, za gorsze marki cienkokryształiczne 4—4,2¹/₂, za Guzów i Sanniki (grubokryształiczne) 3,85—3,90. Kostki są stosunkowo tańsze, bo szkodzi im współzawodnictwo towaru rosyjskiego; gdy więc za żytyńskie płacono 3,55, za polskie można było tylko otrzymać 3,60—3,65. Za mąkę w zakupach wagonami płacono 3,50, w zakupach beczkami 3,52¹/₂. Nafta. Funt nafty amerykańskiej kosztuje u nas tutaj 7¹/₄ kop., rosyjska zaś pod wpływem wyżki w Carycynie podrożała do 1,45—1,50 za pud w małych beczkach z odstawą. Olej rzepakowy nabywany jest po 5 rs., lniany po 5,30. Bydło. Zapotrzebowanie w obecnej porze wzrasta się. Skutkiem tego ceny za woły stepowe były cokolwiek wyższe; płacono mianowicie za sztukę 80—120 rs. Ogólna dostawa w przeciągu dwóch ostatnich tygodni wynosiła 3,017 sztuk. Skóry. Cena skór wołowych na targu praskim podniosła się; za sztukę płacono 12—17 rs. Za resztki skór cielęcych płacono po 23 rs. za pud. Baranie nabywane były po 8 rs. za 10 sztuk. Skóry wyprawne, mniej poszukiwane, spadły z ceny.

PRZEMYSŁ I HANDEL.

Z Niżnego-Nowogrodu. Deputacja komitetu giełdowego i towarzystw żeglugi parowej powróciła z Petersburga, przywożąc za pewnienie towarzysza p. ministra komunikacyj, że projekt konwencji towarzystwa „Kaukaz i Merkury” z drogami żelaznymi niżno-grodzką i carycyńską, jakoteż projekt uregulowania taryfy przewozowej dla wszystkich towarzystw żeglugi parowej, przejrany będzie w najkrótszym czasie. Konwencya towarzystwa „Kaukaz i Merkury” i jego przywilej taryfowy, zagrażają likwidacyę niektórym towarzystwom żeglugi parowej. Dnia 22 b. m. o 7 godzinie wieczorem odbyło się pod przewodnictwem generał-gubernatora Baranowa w głównym gmachu jarmarczonym posiedzenie przedstawicieli pierwszorzędnych firm przemysłowych, celem rozpatrzenia projektu o życie towarów rosyjskich, na rynkach perskich

paczliwa myśl, która go nigdy w młodszych i wrażliwszych latach nie nawiedziła. Po prostu, bez najmniejszej rozumnej pobudki, wbił sobie w głowę, że żeniaczka jest rzeczą doskonałą. Panno Madziu, zechciej łaskawie przyjść tu i wachlować mnie.

— Starcy będą zawsze szaleńcami, — odezwał się filozoficznie pan Dudley. — Król Dawid, wszak wiecie, pojął także żonę na stare lata, a był nadto bardzo wrażliwym człowiekiem.

— Panie Dudley, trzymaj język za zębami i odzywaj się gdy cię zapytają — wyrzekła surowo pani jego serca. — Nie jesteśmy spragnieni w tej chwili cytat z pisma świętego. Karolku, czy skromny utwór twej wyobraźni nie ma nazwy? A może to jest „Powieść bez tytułu,” jak owa historia przyjaciela mego pana Jaś'a.

— Ma się rozumieć, że ma tytuł, tylko go na śmierć zapomniałem. A więc nazwijmy nasze opowiadanie: „Duchem narzeczonej.” Czy zgoda?

— Wyśmienicie! Ciągnij dalej Karolku.

Madzia, kłęcząc, wachlowała mówiącego, patrzyła w jego piękną twarz melancholij-nemi oczyma i zdawało się, iż nie pragnie świetniejszego przeznaczenia nad czuwanie przy jego rózanem łożu i wachlowanie go przez życie całe.

— Lascelles wygląda jak sułtan wschodu otoczony haremem — rzekł Dudley; — sybaryta, niepoin! Czyż ten obraz nie godzien podziwu?

— Willu Dudley, — krzyknęła Magdusia, zrywając się i chwytając krzesło; — jeszcze jedno słowo, a rzucę tem w ciebie. Jak pan śmieś przeszkadzać i przerywać potoki wymowy swemi niedorzecznymi uwa-

gami? Rzeknij jeszcze jedno słowo na swoje zgubę.

Pan Dudley skonfundowany usiadł przędko, a Karolek mówił dalej:

— Między ładnymi wiejskimi dziewczętami — wiejskie dziewczęta są zawsze ładne, jeżeliście zauważyli — była jedna o kraśniejszem obliczu, głębszych kędzierach, piękniejszych oczach i zgrabniejszych nóżkach niż jej rówieczniczki i tę młodą dziewczynę postanowił starzec ów zrobić panią Riverdału. Było tylko jedno małe „ale”; owa dziewczyna była zaręczoną innemu — przystojny to był chłopak — a istny tygrys gdy bogaty a on rywal biedny, nie zwątpił bardzo o powodzeniu. Kobieta zdolna jest zaślubić... no, nie nazwiemy tego po imieniu, skoro nie chcecie, ale nie było takiej, któraby mogła odrzucić paręset tysięcy funtów. Wachluj dalej panno Madziu. Dlaczego przestajesz?

— Noc była straszna. Bezustannie rozlegał się loskot grzmotów, błyskawice pręły niebiosa, a deszcz lał jak z cebra. Wicher, wyjąc przeraźliwie po lesie, wyrwał drzewa z korzeniami i piętrzył fale wzburzonego morza; zdawało się, że rozłukane żywioły zaprzysięgły ziemi zagładę. Kobiety drżały, mężczyźni wtórowali burzy przekleństwami a dzieci płaczem. W ową noc stary jegomość przywiózł narzeczoną do swego domu.

— A to diabła noc! — mruknął Dudley przyciszonym głosem, ale Magdzia natychmiast groźnie zwróciła się ku niemu i zgromiony jej spojrzeniem wsunął się w głąb fotelu.

— Nie było wieczery, ani balu, ni wesolego zebrania ku uczczeniu zaślubin.

Panna młoda usiadła w swoim pokoju, patrząc przez okno i rozczulając się może na myśl o ładnym młodym kochanku, fopuszczonym dla starego dziada, który jedną nogą już był w grobie. Pan młody biadał w bawialni, łykając lampki spienionego wina; tak uczcił ostatni dzień swego kawalerskiego życia rozkosznym szalem i upajającym napojem! Jak wam się ten styl podoba?

— Wzniosły — rzekła Magdzia. — Jeżeli tak pójdzie dalej, Karolku, odznaczysz się kiedyś w literaturze.

— Szal skończył się nareszcie. Poszedł do narzeczonej, ale inny gość był tam przed nim. Siedziała jeszcze przy oknie nieruchoma, milcząca. Odezwął się — nie odpowiedziała. Pochylił się ku niej. *Mirabile dictu* — to łacina — miała niezły powód do milczenia! Gardło jej było poderżnięte.

Magdzia wydała lekki okrzyk.

— O mój Boże! Jak jej to musiało być nieprzyjemnie. Któż to zrobił?

— Wzgardzony kochanek i dobre jej tak! Odrzucony, tak samo zamyślam postąpić, ostrożnie więc panno Madziu!

Magdzia zachichotała i spiekła raka.

— Kochaj mnie mało, lecz kochaj długo. Masz rację Lascelles — rzekł Will. — Czy to koniec tej strasznej opowieści?

— Nie, jest jeszcze epilog. Dokąd młoda pani udała się po opuszczeniu tej doliny łoż, nie śmiem się domyślać nawet, ale to pewne, że nie była zadowolona ze swej siedziby, bo uważała za stosowne wrócić po niej jakimś czasie — a niewiem — może jeszcze wraca — i straszyć ludzi tak, że tracili zmysły.

(Dalszy ciąg nastąpi).

Urządono wysłać natychmiast pierwszą partycję towarów do Astrabadu i zawiązać tym sposobem stosunki handlowe.

Wystawa przemysłowa w Krakowie miała się odbyć w przyszłym roku 1885, wobec jednak klęsk, jakie nawiedziły w roku bieżącym Galię, przez komitetu projektowanej wystawy zaprosił członków na posiedzenie dla rozstrzygnięcia pytania, czyby nie odłożyć wystawy na r. 1886.

Ostatecznie nie postanowiono co do terminu, lecz uchwalono odnieść się do marszałka krajowego z zapytaniem, czy komitet może się spodziewać od sejmu subwencji, od takowej bowiem zależy będzie oznaczenie terminu wystawy.

Celem popierania handlu wywozowego francuzkiego zawiązało się w ostatnich dniach w Paryżu towarzystwo, które umieszczać będzie młodych agentów francuzkich zagranicą i w koloniach.

Kronika Łódzka.

— Poświęcenie nowego kościoła ewangelickiego odbędzie się stanowczo w dniu 3 września (22 sierpnia) bieżącego roku.

— Zabawa na rzecz biednych. Losy łaskawe pozwalają nam widocznie, o ile możliwości, przyjemnie dobić ostatnie tygodnie sezonu martwego.

— Koncert artystów warszawskich zapowiedziany na czwartek, dnia 28 b. m. ma za sobą wszelkie szanse powodzenia i wbrew tradycyjnej obojętności publiczności naszej do wszelkich koncertów wogóle — piątkowy stanowiąc będzie w tej mierze wyjątek.

— Towarzystwo dramatyczne pana Tekla jest już podobno skompletowane i składa się z sił nieposlednich. Pomiedzy innymi członkami trupy, wymieniają pana Kopczewskiego, znanego i tyle sympatycznego w Łodzi artystę i panię Różańską.

— Dowiadujemy się również, że p. Teksel nabył dwie najnowsze operetki słynnego kompozytora Lecocqua, do których libretto przetłumaczył pan Leon Sygietyński.

— Towarzystwo to udaje się najprzód do Częstochowy, poczem na zimowy sezon zjeżdża do naszego miasta.

— Pod wschodami skrył się w sobotę około 10 godziny wieczorem przed zamknięciem bramy w jednym z domów przy ulicy Piotrkowskiej kilkunastoletni rzeźmieszek.

— Po warszawsku zdrwił sobie w niedzielę jakiś ulicznik łódzki z licznej gromadki gapiów, którzy u nas za najmniejszą okazją lubią zbierać się tłumnie.

pak obserwował na Starem Mieście kota, który idąc po gzymsie domu dwupiętrowego, wlaż przez otwarte okno do mieszkania; czekał widocznie, czy kot znów się nie okaże i patrzył ciekawie w górę.

KRONIKA KRAJOWA I ZAGRANICZNA.

— Warszawa. Przymus szkolny. Zwierchność okręgu naukowego warszawskiego, jak donoszą „Mosk. Wied.,” roztrząsa kilka spraw, dotyczących nauczania ludowego.

— Tunel Miechowski jest już w ukończeniu. Pierwszy ten przekop kolejowy, największy w kraju naszym, obmurowany jest wewnątrz z matematyczną ścisłością.

— Biura adresowe mają być urządzone wkrótce we wszystkich znaczniejszych miastach gubernialnych.

— Sprawa. Z decyzji generał-gubernatora kijowskiego, podolskiego i wołyńskiego, generała Drentelna, będą sędzią przez sąd wojenny przywódca i uczestnicy zaburzeń agrarnych, które zaszły niedawno w dwóch powiatach guberni połtańskiej.

— Informacje pocztowe. Dla osób nieobeznanych dokładnie z przepisami pocztowymi, pożądaną będzie wiadomość, że p. Polidorów, zarządzający pocztami w gubernii warszawskiej, wydał książeczkę informacyjną pocztową dla użytku publiczności.

— Ograniczenie prerogatyw. Dotychczas członkowie stanu nauczycielskiego, pochodzący z Cesarstwa, w razie uwolnienia ze służby dla słabości zdrowia korzystali z podniesionej stopy emerytury.

— Kair, 24 sierpnia. Rząd angielski odrzucił projekt generała Stephensona, dotyczący wyprawienia ekspedycji do Chartumu z Suakinu, zamiast drogą wodną wzdłuż Nilu.

TELEGRAMY.

— Lipsk, 24 sierpnia. W obecności pary królewskiej nastąpiło uroczyste otwarcie wystawy ogrodniczej.

— Paryż, 24 sierpnia. Poseł Li-fong-Pao zmienił w ostatniej chwili zamiar wyjazdu i pozostał w Paryżu.

— Londyn, 24 sierpnia. Generał Courbet rozpoczął akcję wojenną przeciwko Foutczu. Wojska chińskie idą na Tonkin.

— Paryż, 24 sierpnia. Poseł francuzki w Berlinie, baron Courcel, miał dłuższą konferencję z prezydentem Ferry, po której tego samego wieczoru powrócił do Berlina.

chiński upoważnił p. Li-fong-pao do możliwie korzystnego załatwienia pokojowego sporu z Francją.

— Berlin, 24 sierpnia. Zawartą została konwencja literacka pomiędzy Włochami i państwem niemieckiem.

— Paryż, 24 sierpnia. W ciągu doby mioniej zmarło na cholere osób: w Marsylii 18, w Tulonie 9, w Hérault 8, w Gard 10, w Aude 5, w Pyreneach wschodnich 14; razem osób 64.

— Rzym, 24 sierpnia. Minister marynarki, na wieść o wybuchu cholery w Spezzyi udał się tam natychmiast.

— Paryż, 24 sierpnia. O godzinie 2 popołudniu rozpoczęto bombardowanie miasta Fout-czu i zaprzestano o 8-ej wieczorem. Arsenał zburzony; zatopiono 7 chińskich łodzi działowych — 2 uciekły.

— Londyn, 24 sierpnia. Firmy handlowe, mające stosunki z Chinami, wysłały do lorda Granville prośbę o zasięgnięcie informacji u rządu francuzkiego, czy generał Courbet przepuści okręty angielskie, ładowne bronią, do portów chińskich, jak np. Fout-czu.

OSTATNIE WIADOMOŚCI HANDLOWE.

— Wiedeń, 23 sierpnia. wieczór. Akcje kredytu 306.90; także węgier 304.50, francuzkie 306.75, lombardy 147.25, galicyjskie 271.25, kolei półn. zach. 172.50.

— Londyn, 23 sierpnia po południu. Konsola 100⁹/₁₆ praskie 4¹/₂ konsola 101³/₄, 5¹/₂ tureckie z 1865 r. 8¹/₄, rosyjska po z 1871 r. 92¹/₂, także z r. 1872 92, także z 1873 r. 91³/₈; 6¹/₂ renta złota węgierska 101³/₄, 4¹/₂ renta złota węgierska 76¹/₂, austriacka złota renta 87, egipska 60³/₈, banku ottomańskiego 13¹/₂, lombardy 12³/₈, akcje kanału suezkiego 76, srebro 50³/₄, dyskonto 1¹/₈ % z banku było dziś 50,000.

— Szczecin, 23 sierpnia popołud. Targ zbożowy. Pszenica niżej, w m. 140.00—150.00, na wrz. paż. 150.00, na kw. mj. 160.00. Żyto niżej, w m. 123.00—128.00, na wrz. paż. 126.00, na kw. mj. 123.50.

— Wiedeń, 23 sierpnia. Targ zbożowy. Pszenica na jesień 7.94, na wiosnę 8.48. Żyto na jesień 6.90 na wiosnę 6.97. Kukurydza na sier. —, na wrz. paż. —. Owies na jesień 6.25, na wiosnę 6.38.

— Poznań, 23 sierpnia. Spirytus w m. bez becz. 47.40, na sier. 47.40, na wrz. 47.40, na paż. 46.40, na list. 45.40; ospale.

— Brema, 23 sierpnia. Olej skalny (sprawozdanie końcowe) wyżej. Standard white w m. 7.80, na wrz. 7.80, na paż. 7.90, na list. 8.00, na gr. 8.10.

— Londyn, 23 sierpnia. Aukcja na wełnę. Podczas wczorajszej aukcji ceny były nie zmienione.

— New-York, 23 sierpnia, wieczorem. Bawelna 10³/₄, w N. Orleansie 10¹/₂. Olej skalny rafinowany 70³/₄ Abel. Test 8, w Filadelfii 7¹/₈.

— Bawelny przywieziono w tygodniu ubiegłym do wszystkich portów związkowych 3,000 bel. Wywieziono do W. Brytanii 10,000 bel., do ładu stałego 2000 bel.; zapas 147,000 bel.

TELEGRAMY GIELDOWE. Table with columns for exchange rates and dates. Includes sections for Gielda Warszawska, Gielda Berlińska, and Gielda Londyńska.

RUCH TYGODNIOWY na tutejszej Stacyi towarowej od d. 17 do 23 sierpnia włącznie. Table showing commodity prices for various goods like wheat, oil, and sugar.

WYKAZ DEPEZ niedoreczonych przez tutejszą stacyę telegraficzną z powodu niedokładnych adresów i innych przyczyn. Table listing undelivered telegrams.

DZIENNA STATYSTYKA LUDNOŚCI. Table providing birth and death statistics for different religious groups.

LISTA PRZYJEZDNYCH. Table listing arrivals at hotels like Hotel Polski and Hotel Victoria.

Kantor Wekslu i Interesów Bankierskich
GABRYELA NEUMARK
 w Warszawie, Miodowa Nr. 3.

Wystawia przekazy na Banki zagraniczne jako to: Wiedeńskie, Berlińskie, Paryżkie, Londyńskie i t. p., udziela zaliczeń na papiery wartościowe pod korzystnymi warunkami, niemniej na ros. 5% pożyczkę premiovą obu emisji nawet do wysokości rs. 200 na sztukę, które w miesięcznych ratach po rs. 5 splacane być mogą, sprzedaje 5% pożyczkę premiovą z rozplatą na raty miesięczne po rs. 5. Po uiszczeniu pierwszej raty wszelka wygrana należy wyłącznie do kupującego.

W tym kantorze padły na rzecz kupujących na podobnych warunkach główne i pomniejsze wygrane rs. 200,000, 40,000, 10,000.

Asekuruje premie od wylosowania, po kop. 50 od sztuki ze stemplem. Zlecenia z prowincji wykonywa jaknajsumienniej.

Osoby nabywające pożyczkę premiovą na raty za pośrednictwem agentów kantoru, które pierwsze raty już na ręce tychże wniosły, zachęca raty następne nadsyłać wprost do kantoru. 548-1-5

Kantor Bankiersko-Wekslowy
BRACI STÜCKGOLD
 w WARSZAWIE

Krakowskie Przedmieście Nr. 49

Załatwia wszelkie czynności w zakres bankierski i wekslowy wchodzące. Wystawia przekazy na główne domy bankierskie w kraju i zagranicą. Udziela zaliczenia na papiery publiczne o rs. 5 niżej kursu dziennego na pożyczkę premiovą po rs. 200.

Przyjmuje wkłady na rachunek bieżący, jak również z terminem oznaczonym. Załatwia kupno i sprzedaż papierów publicznych na giełdach rosyjskich i zagranicznych.

Kupuje papiery publiczne wylosowane i niepłatne kupony. Sprzedaje ros. 5% pożyczki premiove na wypłaty miesięczne, po rs. 5 i 10.

Asekuruje pożyczki I i II emisji po kop. 50 od sztuki. Zlecenia z prowincji załatwia się odwrotną pocztą franco. 521-6-8

Filia Nr. 1 Sładu Wyrobów Tabaczych
 firmy
J. ROSENBLUM

po swem przeniesieniu i powiększeniu, w tych dniach otwartą została:

na Placu Grzybowskiem (ulica Twarda Nr. 2)
 522-2-2 w WARSZAWIE

SPRZEDAŻ HURTOWA I DETALICZNA

Mam zaszczyt donieść Szanownej Publiczności m. Łodzi i okolic, iż z dniem dzisiejszym otworzyłem przy ulicy Piotrkowskiej, w domu W. Bławata

KSIĘGARNIE,
 skład nut i materiałów pismiennych

Zawiązane przezemnie stosunki z najpierwszymi firmami kraju i zagranicy dają mi możność uskuteczniania wszelkich powierzanych mi zleceń w zakresie księgarstwa wchodzących jaknajśpieszniej i po cenach warszawskich.

524-3-3 **C. Richter**

OSTRZEŻENIE

Doшло do mojej wiadomości, że **PIERNIKI** w złym gatunku z jakichś pokatnych piekarni, zarówno w Warszawie jak i na prowincyi, podstępnie sprzedawane są pod moją firmą. Aby więc ustrzedz Szanowną Publiczność od tego rodzaju nadużycia ośmielam się zwrócić uwagę

NA MOJ STEMPEL FIRMOWY
 którym opakowanie pierników, sprzedawanych na paczki i każdą sztukę w większych tafelkach u spodu zaopatrzyłem.

Jan Wróblewski
 478-3-3 WARSZAWA, ul. Kapitulna.

RAJCHMAN & FRENDLER
 BIURO OGŁOSZEŃ DO WSZYSTKICH DZIENNIKÓW

Warszawa, — Senatorska 18

MASZYNA PAROWA
 balansierowa, systemu Woolfa

z kondensacją i rozprężalnością (expansją) zmienną, o sile 40 koni, obecnie w ruchu będąca, z powodu powiększenia zakładu jest zaraz do odstąpienia.

Maszyna ta jest w zupełnie dobrym stanie, o czym zaświadczyć mogą świeżo zdjęte diagramy. Wiadomość w kantorze Stanisława Kropiwnickiego i Ski. Warszawa, Leszno, 40a. 520-6-6

OBWIESZCZENIE.
 Mianowany decyzją pana prezesa zjazdu sędziów pokoju I-go okręgu guberni piotrkowskiej p. o. komisarza sądowego przy tymże zjeździe na miasta: Łódź i Zgierz **Stefan Izdebski** niniejszem podaje do publicznej wiadomości, że kancelaryę swoją otworzył przy ulicy Dzikiej, w domu Frischmana 1109A. Interesantów przyjmuje codziennie od godziny 7—9 rano oraz od 6—8 popołudniu.

STEFAN IZDEBSKI
 549-1-3

Z powodu zmiany interesu w pobliżu kolei jest do odstąpienia

RESTAURACYA

z całym kompletnym urządzeniem i bilardem. Wiadomość na miejscu u właściciela J. Groberskiego. Ulica Widzewska Nr. 1113 546-1-3

Došlo do mojej wiadomości, że ktoś chce wydzierżawić fabrykę moją tu w Łodzi, pod Nr. 519 położoną.

Oświadczam niniejszem, że do tego nikt niema prawa.

545-3-3 **ERNEST BAIER.**

DO ZASIEWU
 Żyto Zeelandzkie, grubo-ziarniste, wysiewa się na morgę 300 pręt: pół korca po cenie za korzec wagi 232 zł. z workiem, rs. 8, o 1/3 część taniej od cen w składach nasion w Warszawie. Dostać można we wsi Andrzejów u właściciela, którego wskazać zawiadowca stacji Andrzejów, D. Z. Łódzkiej. Próba żyta w redakcyi. 517-5-8

Potrzebny jest zaraz

NAUCZYCIEL
 do szkoły elementarnej w Rudzie Pabianickiej, zaopatrzony w odpowiednie kwalifikacye.

O warunkach dowiedzieć się można u dyrektora fabryki cukru w Rudzie Pabianickiej. 527-1-3

DENTYSTA A. Iwanoff,
 ulica Piotrkowska vis-à-vis cukierni Wüstehubego. 304-38-0

GIEŁDA WARSZAWSKA d. 23 sierpnia.

Weksele.	ZA	Dyskonto	Z końcem giełdy		Dopełnione tranzakcyje
			żądano	placono	
Berlin (162 3/4)	dł. ter. 2 d.	100 mr.	4	48.80	48 75
" " " " (161 1/2)	kr. ter. 2 d.	100 mr.	4	48.67 1/2	48 57 1/2 69 62 1/2
Inne niem. miasta bank.	dł. ter. 2 d.	100 mr.	4	—	—
" " " " "	kr. ter. 2 d.	100 mr.	4	—	—
Londyn " " " "	dł. ter. 3 m.	1 £.	2	—	48 42 1/2 47 1/2
" " " " "	kr. ter. 3 m.	1 £.	2	9.89	9 87 87 1/2
Paryż " " " "	dł. ter. 10 d.	100 Fr.	3	—	—
" " " " "	kr. ter. 10 d.	100 Fr.	3	39.45	—
Wiedeń " " " "	dł. ter. 3 d.	100 flor.	4	—	—
" " " " (135 5/8)	kr. ter. 3 d.	100 flor.	4	81.50	81 35
Petersburg " " " "	dł. ter. 2 d.	100 rs.	6	—	—

Papiery państw. (za 100 rs.)	Stopa proc.	Dopełnione tranz.	Z końc. giełdy		Akcyje. (za 100 rs.)	Stopa proc.	Dopełnione tranz.	Z końc. giełdy	
			żąd.	placono				żądano	plac.
Oblig. Skar. Kr. Pols. duże	4	—	—	—	Akcyje D. Z. War.-W. 100 r.	4	—	—	—
Listy Likw. Kr. Pols. duże	4	—	87.85	—	" " W.-Byd. 500 r.	4	—	—	—
" " " " male	4	—	87.40	—	" " " " 100 r.	5	—	—	—
Ros. Poż. Ws. I em. 1000 r.	5	—	93.60	—	" " " " Teres. 1000 r.	5	—	—	—
" " " " 100 r.	5	—	93.60	—	" " " " 100 r.	5	—	145.—	—
" " " " 50 r.	5	—	93.60	—	" " " " Fabr.-Łódzkiej	—	—	—	—
" " " " II " 1000 r.	5	93.40	93.60	—	" " " " Nadwiślańsk.	—	—	—	—
" " " " " 100 r.	5	—	93.60	—	" " " " Banku Handlowego	—	—	—	—
" " " " III " 1000 r.	5	—	93.60	—	" " " " w Warszawie 250 r.	—	313	—	—
" " " " " 100 r.	5	—	93.60	—	" " " " War. Ban. Dys. 250 r.	—	312	—	—
Ros. Poż. Fr. z r. 1864 I em.	5	—	—	—	" " " " Ban. H. w Łodzi 250 r.	—	—	—	—
" " " " 1866 II em.	5	—	—	—	" " " " War. Tow. Ub. od ognia	—	—	—	—
Bilety Ban. Pań. Ros. I em.	5	—	—	—	" " " " z wpl. rs. 125 250 r.	—	—	180	—
" " " " II " "	5	—	—	—	" " " " War. Tow. F. Cukru 600	—	1,200	1100	—
" " " " III " "	5	—	—	—	" " " " Cukr. Dobrzeł. 500 r.	—	—	—	—
Listy Zastawne (za 100 r.)	5	—	—	—	" " " " Józefów 250 r.	—	505	—	—
" " " " z r. 1869 S. I lit. A.	5	97.—	97.30	—	" " " " Czersk 250 r.	—	—	208	—
" " " " " II lit. B.	5	96.90	97.20	—	" " " " Hermanów 250 r.	—	285	—	—
" " " " " male	5	96.80	97.—	—	" " " " Łyszkowic. 250 r.	—	275	—	—
" " " " " III lit. A.	5	—	—	—	" " " " Leonów 250 r.	—	—	—	—
" " " " " male	5	—	—	—	" " " " Cząstocice 250 r.	—	—	—	—
" " " " " IV lit. A.	5	96.—	96.30	—	" " " " T. W. F. Stali 1000 r.	—	16.50	—	—
" " " " " male	5	—	96.25	—	" " " " Tow. Lilpop, Rau i	—	—	—	—
" " " " " V lit. A.	5	—	96.10	—	" " " " Loewenstein 1000 r.	—	—	—	—
" " " " " male	5	—	96.10	—	" " " " Tow. Zakł. Metal. B.	—	—	—	—
" " " " " VI lit. A.	5	95.30	95.50	—	" " " " Hantke w War. 1000 r.	—	—	—	—
" " " " " male	5	95.30	95.50	—	" " " " Tow. Zakł. Górniczych	—	—	—	—
" " " " " VII lit. A.	5	95.30	95.50	—	" " " " Starachowickich 100 r.	—	100.—	—	—
" " " " " male	5	—	95.50	—	" " " " Tow. War. Fab. Mach.	—	—	—	—
Listy zast. m. Warsz. Ser. I	5	—	93.75	—	" " " " Narz. Rol. i Odł. 100 r.	—	—	25.—	—
" " " " " II " "	5	—	92.—	—	" " " " Wars. T. Kop. węgla i	—	—	240.—	—
" " " " " III " "	5	92.—	92.30	—	" " " " Zakł. Hutniczych 250 r.	—	—	—	—
" " " " " IV " "	5	—	92.—	—	" " " " Tow. Zakł. Prz. Baw.	—	—	—	—
5% Oblig. m. Warszawy	5	—	91.—	—	" " " " Tk. w Zawierciu 250 r.	—	250.—	—	—
Listy zast. m. Łodzi, " I	5	—	84.50	—	" " " " Garb. Temler i Szwedeł	—	—	—	—
" " " " " II " "	5	—	83.50	—					
" " " " " III " "	5	—	82.75	—					
Listy zast. R. T. Wz. Kr. Z.	5	—	—	—					
List z 6% Wileńskie długot.	—	—	—	—					
" " " " " krótkot.	—	—	—	—					

„TEATR VICTORIA”
 We czwartek d. 28 (16) sierpnia 1884

danym będzie

KONCERT
 muzykalno-wokalno-deklamacyjny

w którym udział wezmą:

Aleksandra Klamrzyńska
 primadonna koloraturowa opery warszawskiej. | artystka dramatyczna teatrów warszawskich.

Jadwiga Czaki
 artystka dramatyczna teatrów warszawskich.

Kazimirz Hoffmann
 dyrektor opery warszawskiej, profesor konserwatorium — pianista. | artysta dramatyczny teatrów warszawskich.

Czesław Stromfeld
 artysta dramatyczny teatrów warszawskich.

BLIŻSZE SZCZEGÓŁY PODAJĄ AFISZE.

Ceny miejsc: Łoża na 6 osób — 7 rs. 30 k., na 4 osoby — 5 r. 20 k. Krzesło w pierwszych 4 rzędach 1 rs. 25 k. — Krzesło w drugich 4 rzędach 85 k. — Krzesło w pozostałych rzędach 65 k. — Kupon do loży 1 rs. 50 k. — Parter 50 k. Parter studencki 25 k. Amfiteatr II piętra 50 k. Galeryja 20 k.

POCZĄTEK O GODZINIE 8 1/2 WIECZOREM.

Biletów można dostać w księgarniach: p.p. Zienkowskiego i Spki, Fiszera, oraz w cukierni p. Raymonda. 547-2-4